

---

# Orzecznictwo Wyższej Komisji Dyscyplinarnej

---

Palestra 50/11-12(575-576), 173-174

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

janie się operatorów po sali i szmerek kamery (znany to z sali koncertowej). Przede wszystkim dlatego, że wraz z kamerą telewizyjną wjedzie na salę sądową sztuczność, powiedzmy wyraźnie: teatralność i pozerstwo. Cztery ściany, które teraz zamykają przestrzeń sali, stwarzając wrażenie kameralności, rozsuną się jak kulisy i rozprawa toczyć się będzie na ogromnym rynku jako punkt programu widowiskowego. Jakże łatwo będzie mógł teraz zmieniać się adresat przemówień.

Niemcy mają doskonałe określenie na przemawianie demagogiczne. Powiadają, że jest to mówienie przez okno na ulicę. Czy są wątpliwości, że telewizja na sali sądowej to zachęta do mówienia „przez okno”? Doszliśmy szczęśliwie do tego, że prokurator i obrońca starają się przemawiać do trzech osób za stołem sędziowskim jak najbardziej rzeczowo, co bynajmniej nie jest równoznaczne z suchością wywodów. Przy telewizji będą oni oczywiście, w dalszym ciągu usiłovali przekonać sąd rzeczowością argumentów. Nie wydaje się jednak pewne, że zawsze poprzestaną na tym i że świadomość, iż mają tłumnych widzów i słuchaczy, nie powstrzyma ich od dodatków *ad usum* tych widzów i słuchaczy.

Co gorsza, istnieć będzie niejako urzędowa zachęta do takich dodatków świadcidełkowych. Nie po to przecież puszczałoby się rozprawę na telewizję, by wielotysięcznej rzeszy telewidzów zaprezentować dukanie oskarżycieli czy obrońców. *O c z e k i w a ć* się będzie od nich kwiecistości i soczystości wymowy, która by pozwoliła rozprawie sądowej rzuconej na szklany ekran nie pozostawać zbyt daleko w tyle za „Kobłą”.

Nie sądzę, żeby tędy wiodła droga do umacniania majestatu sądownictwa karnego.

## Orzecznictwo Wyższej Komisji Dyscyplinarnej

ORZECZENIE Z DNIA 21 WRZEŚNIA 1963 R.

(WKD 146/63)

**Korzystanie z pośredników przy pozyskiwaniu klientów, rozpowszechnianiu kartek z nazwiskiem i adresem adwokata oraz proponowanie przygodnie spotkanym osobom swej pomocy prawnej jest sprzeczne z godnością adwokata.**

Dnia 21 września 1963 r. Wyższa Komisja Dyscyplinarna dla spraw adwokatów, po rozpoznaniu sprawy dyscyplinarnej adw. X z odwołań: Rzecznika Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w N. oraz obwinionego od orzeczenia Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w N. z dnia 22 czerwca 1963 r. (KD 42.63) orzekła:

zaskarżone orzeczenie *z a t w i e r d z i ć* (...).

*Z u z a s a d n i e n i a :*

Orzeczeniem Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w N. z dnia 22 czerwca 1963 r. KD 42/63 obwiniony adw. X został uznany za winnego tego, że w okresie od 1961 r. do połowy 1962 r. w N., będąc adwokatem i obrońcą wojskowym, naruszył § 9 Zbioru zasad etyki adwokackiej w ten sposób, iż przyjmował obrony z wyboru przed sądem wojskowym od rodzin oskarżonych w sposób nielicujący z godnością adwokata, a między innymi przez:

1) korzystanie z pośrednictwa żołnierzy-wartowników sądu wojskowego, którzy dawali klientom kartki z adresem obwinionego albo wskazywali jego adres, bądź też – przy spotkaniu na korytarzu sądowym nie znanych sobie dotychczas klientów – przez przyjmowanie samemu od nich sprawy w czasie prowadzonych rozmów;

2) przyjęcie osobiście w gabinecie wojskowego prokuratora pełnomocnictwa od nieznajomego sobie przed tym aresztowanego Z. K.;

3) przyjęcie – na terenie Prokuratury Wojsk Lotniczych na korytarzu – sprawy od rodziny oskarżonego T. P. – i za czyny te wymierzono obwinionemu karę zawieszenia w czynnościach zawodowych przez okres 10 miesięcy.

Od tego orzeczenia wniósł odwołanie Rzecznik Dyscyplinarny, domagając się wymierzenia kary surowszej, współmiernej do popełnionego przez obwinionego czynu. Przyjęte przez Komisję Dyscyplinarną okoliczności łagodzące, a mianowicie: niedługi staż obwinionego w adwokaturze, niezdawanie sobie sprawy z istoty „naganiactwa”, przyznanie się do zarzuconych czynów – uważa oskarżyciel za mylnie tu zastosowane, gdyż znajomość zasad etyki jest oczywistą wiedzą elementarną, a fakt jaskrawego naruszenia tych zasad wymaga zastosowania surowszej sankcji dyscyplinarnej.

Odwołanie złożył również obwiniony, domagając się złagodzenia wymierzonej kary. Obwiniony w zasadzie uznaje swą winę, lecz nie w całej rozciągłości treści orzeczenia. Uważa, że brak jest dowodów, aby istotnie przyjmował obrony, korzystając w tym celu z pomocy żołnierzy-wartowników. Jeśli żołnierze ci w istotnie rekomendowali obwinionego, to czynili to z własnej inicjatywy, według własnej, rzeczywistej opinii. Zeznania niektórych świadków, jak O. i P., obwiniony ocenia jako subiektywne, podyktowane niezadowolaniem z wyników spraw, w których obrońcą był obwiniony.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna zważyła, co następuje:

Sposób akwizycji spraw przez obwinionego istotnie nie odpowiada zasadom powściągliwości i powagi, jakie powinny cechować w tym względzie adwokata. Szerokie posługiwanie się utrwalonymi na tekturkach informacjami o własnym adresie, i to z pieczętką Zespołu Adwokackiego, fakt posiadania tych tekturek w celu kolportowania ich przez żołnierzy-wartowników w gmachu sądowym i przez aresztantów w więzieniu oraz proponowanie przygodnie spotkanym interesantom sądowym swych usług adwokackich (świadkowie A. P. i Z. A.) – są rzeczywiście faktami rażąco naruszającymi zasady współzycia koleżeńskiego i godności zawodu. Stosowanie takich metod przy zdobywaniu klientów musi negatywnie rzutować na ocenę twierdzeń obwinionego, że rekomendacje ze strony żołnierzy odbywały się bez jego wpływu i wiedzy. Częstotliwość tych wypadków (świadkowie: R. A., Z. F., W. B., M. S., J. N., A. S.) przemawia także przeciwko tezie obwinionego o jego „niewiedzy”.

Jako okoliczności łagodzące Wyższa Komisja Dyscyplinarna wzięła pod uwagę inne fakty niż Komisja Dyscyplinarna, a mianowicie: dotychczasową niekaralność dyscyplinarną obwinionego, b. dobrą opinię wydaną przez szefa sądu wojskowego, podniesione obiektywnie przez Rzecznika Dyscyplinarnego fakty otrzymywania przez obwinionego wielu bezpłatnych lub słabo płatnych obron z urzędu, częste urzędowanie obwinionego w biurze pomocy prawnej, co rzeczywiście mogło wyrobić obwinionemu wśród osób zatrudnionych w sądzie czy w prokuraturze opinię pilnego obrońcy.

Rozważając całość materiału Wyższa Komisja Dyscyplinarna oceniła wymierzoną obwinionemu karę jako dostateczną represję przy jednoczesnym uwzględnieniu wzmiankowanych okoliczności łagodzących (...).